

W książce brakuje analizy problemu reformy systemu szkolnictwa w Polsce od strony finansowej, a trudno w niej znaleźć konkretne dane i wskaźniki finansowe. To główny niedostatek omawianej pozycji.

Czy i jak reformować naukę polską?

Karol Życzkowski

Trwająca od wielu lat dyskusja na ten temat doznała przyspieszenia w ciągu ostatniego roku. W czerwcu 2009 pani minister Barbara Kudrycka przedstawiła projekt zmian w sposobie organizacji nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce oraz poddała je pod dyskusję środowiska. W założeniu celem reformy jest podniesienie konkurencyjności nauki polskiej, a także zwiększenie środków przeznaczanych w Polsce na badania oraz poprawa efektywności ich wykorzystania.

Za kilka lat będziemy się pewnie mogli przekonać, czy działania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego odniosą skutek. Ale już teraz warto porównać organizację szkół wyższych w Polsce i w innych krajach oraz zastanowić się, jak niezbędne są zmiany w tej dziedzinie. Dobrym materiałem do dyskusji na ten temat jest opublikowana przez wydawnictwo Difin w roku 2009 książka Jerzego Thieme *Szkolnictwo wyższe. Wyzwania XXI wieku. Polska. Europa. USA*.

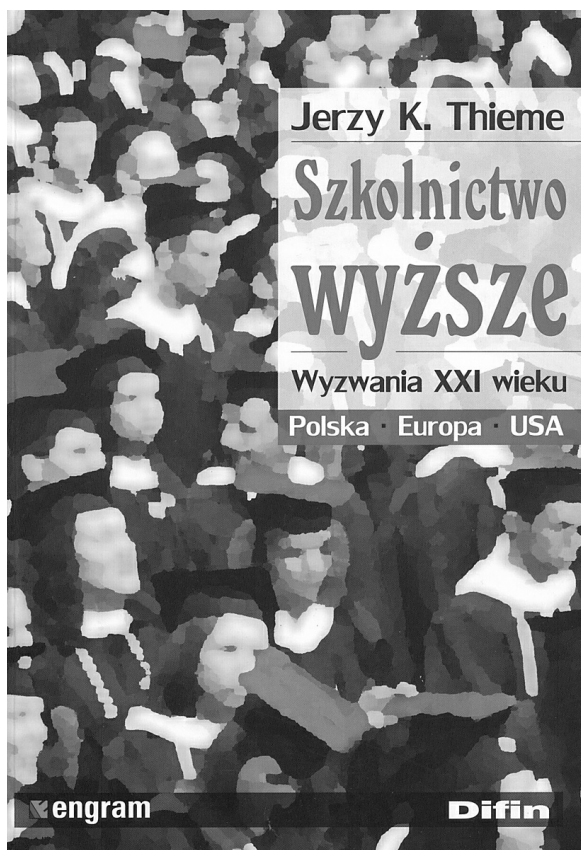
Oligarchia akademicka

Składająca się z siedmiu części książka jest prawdopodobnie pierwszym tak obszernym opracowaniem omawiającym problemy nauki polskiej z perspektywy roku 2008. Opierając się na różnych rankingach i statystykach, autor rozpoczyna od przedstawienia niepokojących danych dotyczących aktualnej pozycji polskiej nauki w skali światowej: wg rankingu Uniwersytetu w Szanghaju z roku 2007 żadna polska uczelnia nie weszła do pierwszej setki najlepszych szkół w Europie, a w pierwszej pięćsetce

najlepszych szkół na świecie znalazły się tylko dwa polskie uniwersytety (Warszawski i Jagielloński). W rankingu Światowego Forum Gospodarczego za rok 2007 polskie ośrodki badawcze sklasyfikowano na 54. miejscu na świecie. Liczba cytowań prac polskich naukowców w literaturze światowej ustępuje znacznie liczbie cytowań uczonych z Finlandii, a biorąc pod uwagę liczby ludności w obu krajach przewaga Finów staje się aż 11-krotna!

wpływ państwa, rynku lub oligarchii akademickiej. Oczywiście, możliwe są też wszystkie stany pośrednie, a więc wygodnie jest przedstawiać dany system w formie trójkąta. W jego wierzchołkach znajdzie się system organizacji nauki w Rosji (dominacja państwa), w USA (dominacja rynku) oraz w polskich publicznych szkołach wyższych (dominacja oligarchii akademickiej). Historycznie taki model nazywany jest Humboldtowskim, gdyż ukształtował się w Niemczech w XIX wieku, skąd został przeszczepiony do Polski w dwudziestolecie międzywojennym.

W pierwszej chwili wydawało mi się, że charakterystyka polskiego systemu za pomocą określenia „oligarchia akademicka” nie jest sprawiedliwa, ale chwila refleksji pozwala zauważyć argumenty za takim stanowiskiem. Polskie uniwersytety chciałyby, z jednej strony, otrzymywać od państwa fundusze na swą działalność, lecz z drugiej strony wszelkie próby stawiania im konkretnych wymagań traktują jako zamach na swoją autonomię. Podobne uwagi odnoszą się do pracowników polskich uczelni: profesorowie (ze mną włącznie!) sami świetnie wiedzą, jak mają pracować i nie chcą się zgodzić, aby ktokolwiek rozliczał ich z wykonanej pracy. Polscy profesorowie najchętniej żądaliby podwyżek płac bez żadnej korelacji z wynikami ich pracy.



W drugiej części książki Thieme przedstawia podstawowe modele funkcjonowania szkolnictwa wyższego. Według modelu Clarka, system organizacji nauki w danym kraju może być zdominowany przez

Magna Charta i rynek

Trzecia część książki poświęcona jest opisowi różnych systemów szkolnictwa wyższego występujących w Europie. Autor pokazuje, czym się

różni np. system brytyjski oraz niemiecki, a także uwypukla różnice pomiędzy organizacją państwowych szkół wyższych we Francji, otwartych dla każdego chętnego maturzysty, oraz elitarnych *grand écoles*, o przyjęcie do których kandydaci walczą podczas trudnego egzaminu konkursowego.

We wrześniu roku 1988, w dziewięćsetną rocznicę powstania najstarszego europejskiego uniwersytetu w Bolonii, ogłoszono Magna Charta Universitatum. Ten dokument stanowił początek procesu bolońskiego, którego celem jest dążenie do równoważności wymogów egzaminacyjnych, tytułów i stopni naukowych w uniwersytetach europejskich. W książce opisano dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie harmonizacji krajowych systemów szkolnictwa wyższego, ale także przedstawiono argumenty krytyków tego procesu. Jako przykłady uniwersytetów z Europy Środkowej, które kształcą w językach obcych studentów z zagranicy i mają osiągnięcia w „integracji z Europą”, Thieme wymienia Uniwersytet Karola w Pradze, Uniwersytet Techniczno-Ekonomiczny w Budapeszcie oraz rumuński Uniwersytet w Cluj-Napoca.

Najciekawsza dla mnie jest czwarta część książki, w której można poznać wiele interesujących szczegółów dotyczących amerykańskiego modelu organizacji szkół wyższych. System ten wydaje się dominować na świecie, (17 z 20 najlepszych uczelni na świecie, według rankingu szanghajskiego, to uczelnie amerykańskie), także z powodu minimalnej ingerencji państwa w proces kształcenia i prowadzenia badań. W USA nie ma scentralizowanego zarządzania wyższymi uczelniami, a kluczowym czynnikiem kształtującym krajobraz uczelni jest rynek i prawa powszechnej konkurencji. Konkurencji o posady, granty i fundusze na badania, ale także konkurencji o studentów i doktorantów. W takim rynkowym otoczeniu dobrze się sprawdza system zarządzania uczelnią przez menedżerów, którzy swe doświadczenie zawodowe zdobywali nie poprzez wykładanie w uczelni, lecz przez pracę w otoczeniu biznesowym.

Kto zapłaci za reformy?

Cała ostatnia część książki poświęcona jest wyłącznie naszemu podwórku. Autor przedstawia krytyczny opis istniejącego systemu organizacji szkolnictwa wyższego w Polsce z uwzględ-

nieniem zarówno specyfiki uczelni państwowych, jak i uczelni niepublicznych. Thieme zwraca uwagę na niespójny system zarządzania uczelnią, niskie umiędzynarodowienie nauki polskiej, niedopasowanie programu nauczania do potrzeb rynku pracy, czyli brak związku pomiędzy podażą polskiego szkolnictwa a potrzebami gospodarki.

Szósty rozdział książki zatytułowana *Konieczność naprawy szkolnictwa wyższego w Polsce*. Autor omawia oddolne, środowiskowe propozycje reform systemu, a powołując się na raporty Banku Światowego (2006) oraz Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD, 2007) przedstawia swą wizję przyszłości nauki polskiej. I choć nie z każdą tezą proponowaną przez autora można się zgodzić, zebranie ich razem w postaci książkowej stanowi samo w sobie wielką wartość. Warto też podkreślić aktualność przedstawionych danych: opis kolejnych prób reformy nauki polskiej także omówienie pierwszej wersji projektu rządowego pani minister Barbary Kudryckiej z wiosny 2008 roku.

Każda dyskusja na temat niezbędnych reform systemu funkcjonowania szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce powinna uwzględniać następujący pewnik: wszelkie zmiany systemu kosztują. Dużo kosztują! A kto za nie zapłaci? W książce brakuje analizy problemu reformy systemu szkolnictwa w Polsce od strony finansowej, a trudno w niej znaleźć konkretne dane i wskaźniki finansowe. To główny niedostatek omawianej pozycji, choć na usprawiedliwienie autora wypada dodać, że o pełne dane finansowe obciążające szkolnictwo wyższe w Polsce nie jest łatwo.

Jedną z nielicznych zamieszczonych w książce liczb, które dotyczą złotych polskich, jest wydrukowana na ostatniej stronie okładki tłustą czcionką cena książki wynosząca 60 zł. Jak na polskie warunki nie jest to mało, lecz w podsumowaniu mogę zaryzykować tezę, że pionierskie dzieło Jerzego Thieme jest tyle warte. Dlatego też z pełnym przekonaniem polecam je wszystkim, którym los polskiej nauki i szkolnictwa wyższego nie jest obojętny. Jest to z pewnością świetny punkt wyjścia do dalszych dyskusji, a także planów na przyszłość oraz konkretnych działań.

Prof. dr hab. Karol Życzkowski, fizyk, pracuje w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Złodzieje sukcesu

O historii i źródłach studentckiego plagiatorstwa pisze Agnieszka Gromkowska-Melosik w kwartalniku „Nauka” (nr 2/2009). Omawia przy tym głównie amerykańską literaturę poświęconą temu tematowi. „Gdy edukacja nie jest już związana z procesem uczenia się samym w sobie, lecz z rezultatami/ocenami – tworzą się szersze społeczne warunki dla plagiatów”. To opinia M.S. Willena, który zastanawia się, „dlaczego studenci, którzy nigdy by niczego nie ukradli, bez wahania kradną cudze słowa?” Willen przywołuje z kolei poglądy McCabe’a, zwolennika interpretacji plagiatorstwa „w szerszym kontekście problemu ‘edukacyjnego sukcesu’: „Zdaniem McCabe’a przy-

czynną oszukiwania nie są nierealne wymagania profesorów ani presja czasu lub pracodawcy. Studenci oszukują (...) ponieważ w nurtuje ich głęboki niepokój o przyszłość, związany z koniecznością walki w – postrzeganym przez nich jako bardzo konkurencyjny – systemie edukacji wyższej” – pisze autorka. „Od wczesnego dzieciństwa, od osób, które są w jego życiu znaczące, człowiek otrzymuje jasny przekaz, iż punktem wyjścia do odniesienia sukcesu społecznego są dobre stopnie, dobre wyniki egzaminów kończących szkołę średnią oraz studiowanie na renomowanej uczelni wyższej”. Dobry dyplom ma umożliwić znalezienie dobrej pracy. Kult osiągnięć, nastawienie na wyniki, „obsesja konkurencyjności jednostki oraz życia na wysokim poziomie” tworzą warunki do plagiatowania. Student, postawiony przed wyborem: moralność czy sukces, wybiera sukces.

Z kolei R. Hunt zjawisko powszechnego plagiatorstwa widzi jako efekt systemu edukacji, w którym króluje prymat ocen i certyfikatów. Autor ten postuluje konieczność rezygnacji z wszechobecnego oceniania jako elementu ideologii akademickiej.

(fig)

